

"Wielkie oszustwo z globalnym ociepleniem"

profesor nauk medycznych **Zbigniew Jaworowski** - lekarz, radiolog, pracował w Centralnym Laboratorium Ochrony Radiologicznej w Warszawie, Przedstawiciel Polski w Komitecie Naukowym ONZ ds. Skutków Promieniowania Atomowego (UNSCEAR).

W 1986 r. został członkiem Polskiej Komisji Rządowej ds. Skutków Katastrofy w Czarnobylu. Po tej katastrofie zaproponował podawanie polskim dzieciom płynu Lugola.

„Moim zdaniem człowiek na klimat wpływa w znikomym stopniu jeżeli w ogóle. Najważniejszym gazem cieplarnianym o którym prasa nie pisze na ogół wcale nie jest dwutlenek węgla, który wypuszczamy spalając węgiel, spalając ropę, spalając gaz, a także z innych źródeł ludzkich - tylko woda zwyczajna para wodna ona daje około 97% całego efektu cieplarnianego. Ten efekt cieplarniany jest błogosławieństwem tak samo jak CO2 jest błogosławieństwem. CO2 dwutlenek węgla jest gazem życia my z niego powstajemy, gdyby jego nie było nie byłoby życia na ziemi, bo on jest źródłem życia w roślinach, a potem w innych ustrojach żywych. Natomiast gdyby nie było efektu cieplarnianego powodowanego jak mówię przez wodę przede wszystkim, to byśmy mieli średnią temperaturę na globie -18 stopni, a obecnie ona jest +15 jak jest ciepło na ziemi to jest dobrze wszystkim jak jest zimno jest źle. Ja bym nie chciał, by wróciła nowa epoka lodowa, ale niestety musimy jej oczekiwać, bo tego nas uczy geologia. W ciągu następnych jak mówią uczeni 500 lat może 1000 lat, a może będzie to nawet tylko 100 lat nie wiadomo kiedy może nastąpić nowa epoka lodowa a nowa epoka lodowa jeżeli już zacznie występować to dzieje to się bardzo szybko. W ciągu paru lat robi się takie klik i mamy już oziębienie klimatu i zaczyna rosnać lód. (...) główną podstawę historii klimatycznej (...) stały się raporty [IPCC](#) uznawane w Brukseli za księgi święte”

Zbigniew Jaworowski: [Idzie zimno!](#). Polityka.pl, 8 kwietnia 2008.

Fragment wywiadu z profesorem Zbigniewem Jaworskim z dnia 8 grudnia 2009

Z profesorem nauk przyrodniczych Zbigniewem Jaworskim, badaczem zanieczyszczeń lodowców i stężenia CO2 w atmosferze, autorem wielu publikacji na temat zmian klimatycznych, wieloletnim przedstawicielem Polski w Komitecie Naukowym ONZ ds. Skutków Promieniowania Atomowego, członkiem Nongovernmental International Panel on Climate Change (NIPCC), który zrzesza naukowców sceptycznych wobec teorii ocieplenia klimatu, rozmawia Mariusz Bober

Czy odkryta niedawno korespondencja naukowców specjalizujących się w problematyce globalnego ocieplenia ujawniła, że teoria o dwutlenku węgla jako głównym sprawcy ocieplania klimatu i gwałtownych zmian klimatycznych to wielka kłamstwo?

- Prawdę ujawnili uczciwi naukowcy pracujący w Centrum Badań Klimatycznych (ang. CRU) Uniwersytetu Wschodniej Anglii i za to powinni zostać nagrodzeni. Znamienne, że w miniony wtorek dyrektor tego instytutu prof. Phil Jones został zdymisjonowany do czasu zakończenia śledztwa w tej sprawie. Na razie prowadzą je władze uniwersytetu, ale wkrótce zapewne przeprowadzi je również prokuratura. W USA do wszczęcia takiego postępowania wezwał jeden z senatorów. Uniwersytet Stanu Pensylwania już rozpoczął śledztwo w sprawie Michaela Manna, innego profesora również zamieszanego w tę aferę, twórcę tzw. hokejowej krzywej temperatury.

Oznacza to, że odpowiedzialni za badania w tej dziedzinie naukowcy okłamywali świat, strasząc niemal apokalipsą? Dlaczego?

- Rzeczywiście, badacze ci dopuścili się bezczelnego oszustwa. Wprowadzają nas w pułapkę, która ma straszliwe konsekwencje. Ci ludzie przez wiele lat czuli się niesłychanie pewni siebie, choć ich tezy od dawna były krytykowane. Mimo to ignorowali głosy krytyki, czując ogromne poparcie Organizacji Narodów Zjednoczonych, a ściślej IPCC [Międzyrządowy Zespół ds. Zmian Klimatu - agenda ONZ mająca badać wpływ działalności człowieka na zmiany klimatu - przyp. red.], który w całym tym zamieszaniu gra pierwsze skrzypce. Przecież tezy IPCC zostały oparte właśnie na badaniach CRU. Naukowcy z Uniwersytetu Wschodniej Anglii mieli do dyspozycji ogromne pieniądze i polityczne poparcie. W praktyce wypełniali po prostu zamówienia ONZ, która forsuje tę inicjatywę, aby stłumić rozwój przemysłu. Organizacja uznała bowiem, że wpływa on niszcząco na biosferę Ziemi.

(.....)

Czyli zobowiązania do redukcji gazów cieplarnianych zapisane w protokole z Kioto niczego nie dały?

- Oczywiście. Co więcej, mimo że zobowiązywał on 185 państw, które przyjęły ten dokument, do zmniejszenia emisji tych gazów o 5,2 proc. w stosunku do 1990 r., to w rzeczywistości do 2004 r. - w skali świata - wypuszczono do atmosfery o 38 proc. więcej CO2! W samych krajach starej Unii Europejskiej wyemitowano go w tym czasie o blisko 7 proc. więcej. Natomiast Polska w tym okresie obniżyła emisję CO2 o 18 proc., a o 32 proc., licząc od roku 1988! Mimo to Bruksela żąda od nas, byśmy obniżyli emisję tego gazu o kolejne 20 proc., co byłoby dla polskiego przemysłu katastrofą ekonomiczną.

Źródło(pełny tekst wywiadu):: <http://www.globalnaswiadomosc.com/climategateklamstwa.htm>

GLOBALNE OCIEPLENIE MOŻE BYĆ FIKCJĄ, A WPŁYW CZŁOWIEKA NA KLIMAT MOCNO PRZESADZONY. W DALSZYM CIĄGU NIE WIEMY, CZY W NIEDALEKIEJ PRZYSZŁOŚCI BĘDZIE ZA CIEPŁO CZY ZA ZIMNO.

Dużą rolę w wahaniach atmosferycznego CO₂ i temperatury odgrywają także wulkany, których aktywność w XX wieku aż do 1963 roku była wyjątkowo niska. Największe ochłodzenia oraz spadki wzrostu atmosferycznego CO₂ pojawiały się po wybuchach sięgających ponad tropopauzę, powodujących wysokie zapylenie stratosfery (ang. dust veil index). Były to Gunung Agung w 1963 roku, Fuego w 1974, El Chichon w 1982, Nevado del Ruiz w 1985 i Pinatubo w 1991 roku. Współczesne ocieplenie klimatu osiągnęło apogeum około 1940 roku w okresie niskiego zapylenia stratosfery, a więc zanim nastąpił przyspieszony wzrost emisji CO₂ ze spalania paliw kopalnych. Wszystko to świadczy, że CO₂ wytwarzany przez człowieka nie ma wielkiego wpływu na klimat. Warto zwrócić uwagę, że do całkowitego strumienia CO₂ wprowadzanego do atmosfery człowiek dodaje swoją aktywnością przemysłową i rolniczą tylko około 3.4%. Jest to podobne do corocznych wahań całej masy CO₂ w atmosferze.

Wulkaniczne zagrożenie CO2

Tragiczne zdarzenie z 21 sierpnia 1986 r. W zbiorniku pod jeziorem Nyos w Kamerunie zalegały duże ilości CO₂, wytworzonego w wyniku działalności wulkanicznej. Z nie do końca wyjaśnionych do dziś przyczyn (obfite deszcze, mała erupcja wulkanu) uwięziony na dnie jeziora potężny bąbel CO₂ nagle wyprysnął na powierzchnię i w postaci skondensowanej chmury spadł na okoliczne, gęsto zaludnione wioski. Zginęło 1700 osób i tysiące sztuk bydła w promieniu 25 kilometrów.

Źródło(pełny tekst): <http://jaron.salon24.pl/171620,jeden-wybuch-wulkanu-i-mit-o-szkodliwosci-co2-i-emisji-pylu-upad>

Nasz Dziennik - Piątek, 12 grudnia 2008, Nr 290 (3307) – Świat

Polski profesor dowodzi, że dwutlenek węgla powstający na skutek działalności człowieka nie powoduje ocieplenia i zmiany klimatu

To propaganda klimatyczna

Do Kongresu USA wpłynęła ekspertyza prof. Zbigniewa Jaworowskiego, z której wynika, że przedindustrialne poziomy dwutlenku węgla były mniej więcej na takim samym poziomie, jaki obserwujemy dzisiaj. Oznacza to, że ocieplenie klimatu nie jest wywołane wzrostem zawartości dwutlenku węgla w powietrzu.

Amerykanie zwrócili się do polskiego profesora Zbigniewa Jaworowskiego o wykonanie dla komisji senackiej szczegółowej ekspertyzy odnośnie do wpływu CO₂ na zmiany klimatyczne. Profesor wykazał w niej, że nieprawdziwe jest twierdzenie, jakoby CO₂ wywoływał zmiany na takim poziomie, jaki próbuje nam się obecnie wmówić. Pomimo tej ekspertyzy prezydent elekt Barack Obama spotkał się we wtorek z Alem Gorem w celu planowania dalszej strategii w związku ze zmianami klimatycznymi. Obaj starali się podjąć plany, by zmniejszyć emisję CO₂. Tymczasem - jak zauważa prof. Jaworowski - "zupełnie niepotrzebnie".

- To nie jest toksyczna substancja - mówi o dwutlenku węgla prof. Jaworowski. Jego zdaniem, obserwowane ostatnimi laty ocieplenie klimatu nie ma nic wspólnego ze zwiększającą się zawartością CO₂ w powietrzu. W ekspertyzie dowodzi, iż najpierw następuje ocieplenie klimatu, a dopiero wskutek rosnącej temperatury zwiększa się zawartość CO₂ w powietrzu. A wszystko z powodu ogromnej zawartości dwutlenku węgla w oceanach, które w wyniku wzrastającej temperatury "oddają gaz do atmosfery". - Człowiek nie ma wpływu na klimat - podkreśla prof. Jaworowski. Powtarzanie zaś, że jest inaczej - zdaniem profesora - jest zwykłą manipulacją i przekłamaniami, gdyż naszym klimatem nie rządzi człowiek, lecz Słońce i naturalne procesy zachodzące na Ziemi. Jak zauważa, nieprawdziwe są także twierdzenia, jakoby XX wiek był dotychczas najcieplejszym okresem w dziejach Ziemi oraz jakoby aktualny poziom dwutlenku węgla w atmosferze był najwyższy. Profesor Jaworowski podkreśla, że podobny poziom CO₂ był w czasach przedindustrialnych, jednak naukowcy i badacze skrzętnie omijają te wyniki badań, które nie pasują do panującej teorii.

Dlaczego w takim razie od kilkunastu już lat wmawia się nam coś zupełnie innego? Nasuwa się jedynie stwierdzenie, że rzekomy problem zmian klimatycznych jest w rzeczywistości wielkim biznesem dla pewnych środowisk. Jeżeli Unia Europejska wymusi na nas ograniczenie emisji dwutlenku węgla, to - zdaniem prof. Jaworskiego - doprowadzi do stagnacji gospodarczej i niewyobrażalnego wzrostu cen energii. Staniemy się tym samym od pewnych krajów uzależnieni.

Główne tezy z ekspertyzy prof. Zbigniewa Jaworowskiego:

- wzrost stężenia CO₂ nie powoduje wzrostu temperatury,
- minione stulecie nie było najcieplejszym w historii Ziemi,
- nieprawdą jest, że w średniowieczu nie zaobserwowano okresu ocieplenia,
- nieprawdziwe jest twierdzenie, że temperatura w 2008 roku wzrosła z powodu zwiększonej ilości dwutlenku węgla,
- zdaniem ekspertów, najcieplejszym rokiem w Stanach Zjednoczonych był rok 1998, tymczasem jest to nieprawda, gdyż najcieplejszym był rok 1934,
- aktualny poziom dwutlenku węgla nie jest najwyższym w historii Ziemi.